

Genocidium Atrox — bestialstwo w imię narodu

12 maja 2023

22 lipca 2016 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę wprowadzającą w obieg na szczeblu politycznym pojęcia „ludobójstwa” w stosunku do zbrodni nacjonalistów ukraińskich na cywilnej ludności zamieszkującej wschodnie pogranicze II Rzeczypospolitej [1].

Jeszcze wcześniej rozpoznania zbrodni ludobójstwa dokonał polski wymiar sprawiedliwości prowadząc dochodzenia po fakcie zbrodni nacjonalistów ukraińskich z artykułu 118 § 1-3 Kodeksu karnego. Czyny kwalifikowane jako ludobójstwo polegały na zabójstwie lub spowodowanie trwałego uszczerbku na zdrowiu na grupie osób definiowanej przez kryterium narodowości, rasy, wyznania, światopoglądu, więzi etnicznych czy przekonań politycznych. Czynności ludobójcze zostały zaplanowane, dla ich przeprowadzenia zostały zapewnione niezbędne środki i informacje. Wszystkie zachowania podjęte zostały w celu wyniszczenia w całości lub w części członków wymienionych grup [2].

Z racji na szczególne, rzadko spotykane okrucieństwo w przeprowadzeniu praktyk ludobójczych do obiegu w literaturze polskiej wprowadzono pojęcie genocidium atrox, używając łacińskiego określenia na czyn okrutny, dziki, straszny. Po raz pierwszy użył tego pojęcia prof. Ryszard Szawłowski, podkreślając, że od zbrodni niemieckich i sowieckich ludobójstwo ukraińskie wyróżniało się zadawaniem ofiarom sadystycznych tortur na ciele, psychicznych i moralnych [3].

Cechowało tę zbrodnię:

1. Eksterminacja całej populacji polskiej odbywała się w sposób natychmiastowy, w dany czas i w danej miejscowości i dotyczyło całej populacji Polaków od niemowląt do starców. Nie

pozostawiało to szans na ratunek dla ofiar.

2. Ludobójstwo było połączone ze stosowaniem najbardziej okrutnych tortur, odwołujących się do tradycji z XVII i XVIII wieków Kozaków i hajdamaków. Stosowano już wtedy rąbanie ofiar siekierami, wrzucanie rannych do studzien, wleczenie koniem, wydłubywanie oczu, wyrywanie języków itp. Takich barbarzyńskich czynów Niemcy, nawet Sowieci (z reguły) nie dokonywali.

3. O ile ludobójstwa niemieckie i sowieckie były dokonywane wyłącznie przez „wyspecjalizowane” zbrodnicze formacje mundurowe, inaczej było, jeżeli chodzi o ludobójstwo ukraińskie. W tym przypadku obok dominującej banderowskiej Ukraińskiej Powstańczej Armii, zwłaszcza w większych ludobójczych akcjach, uczestniczyły również dziesiątki tysięcy lokalnych ukraińskich chłopów, sąsiedzi, bandy uzbrojone w siekiery, widły itp. Towarzyszyły im czasem kobiety, wyrostki, a nawet dzieci ukraińskie, zajmujące się masowym rabunkiem mienia, podpaleniami i dobijaniem rannych Polaków.

4. Mordy dotyczyły małżeństw mieszanych, do zbrodni byli zmuszani ukraińscy członkowie rodzin do własnoręcznego zamordowania polskiego współmałżonka.

5. Mordów dokonywali nie okupanci z zewnątrz, a współobywatele tego samego kraju, mieszkańcy II Rzeczypospolitej Polskiej.

6. Państwo i społeczeństwo ukraińskie nigdy nie dokonało rozliczenia zbrodniarzy, nie potępiło zbrodni. Strona ukraińska w odniesieniu do ludobójstwa dokonanego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów-Ukraińskiej Powstańczej Armii, demonstrowała ona taktykę przemilczania bądź przeinaczania faktów, czasem wręcz ich fałszowania [4].

Cele

Popełniając zbrodnie ludobójstwa jej inicjatorzy realizowali

program Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów eksterminacji polskich mieszkańców z terenów, które oni uważali za ukraińskie. Planując budowę przyszłego państwa ukraińskiego chcieli oni pozbyć się wszystkich śladów polskich na ziemiach należących do państwa polskiego od XIV-XVI w. Lwów został inkorporowany w skład Korony Polskiej o prawie 200 lat wcześniej niż Warszawa (stolica niepodległego Księstwa Mazowieckiego do 1526 r.). Nie posiadając tradycji niepodległości i pozytywnych wzorców tworzenia państwa nacjonałiści ukraińscy eksploatowali hasła obarczania winą za nieposiadanie własnego państwa narodów państwowych: Polaków i Rosjan.

Na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej (dawnej Galicji Wschodniej) ostrze nienawiści skierowane zostało na Polaków, a determinację w antypolskiej postawie dodawała gorycz przegranej w wojnie polsko-ukraińskiej. Zaliczając do grupy wrogów historycznych Moskali (pejoratywne określenie Rosja), Żydów i Polaków, nacjonałiści ukraińscy ze szczególną nienawiścią traktowali tych ostatnich. Poza wrogością narodowościową w tej sytuacji wchodziła w grę także przepaść cywilizacyjna. Łacińska kultura miejska w opcji ideologów nacjonalistycznych była śladem „obcej okupacji” na „ziemiach ukraińskich”. O ile Rosjan jako należących do tego samego kręgu cywilizacyjnego należało „pozostawić w spokoju”, o tyle wszystkich Polaków trzeba było wysiedlić z racji na opinię publiczną w krajach zachodnich. „Tych, którzy nie będą chcieli wyjechać – wymordować” – pisał Mychajło Kołodziński, ideolog ukraińskiego nacjonalizmu. Zdawał sobie sprawę z tego, że wymordowanie 3,5 milionów Żydów i 1 miliona Polaków jest zadaniem trudnym do realizacji. Stąd też zalecał utrzymywanie atmosfery terroru i ustawicznej zgrozy [5].

Teoretyczne założenia ideologów nacjonalizmu zaczęto upowszechniać wśród ludności ukraińskiej, przekonując ją, że niezbędnym jest pozbycie się Polaków. Dotychczasowi sąsiedzie powszechnie śpiewali piosenkę „Śmierć, Śmierć, Lachom

(pejoratywne określenie Polaków) śmierć". W lutym 1943 r. na III Kongresie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów postanowiono usunąć wszystkich „okupantów”, cywilnych mieszkańców pochodzenia nieukraińskiego. Poczynając od poszczególnych mordów na polskich rodzinach ukraińscy nacjonałiści przeszli w 1943 r. do „dobrze zorganizowanych” akcji atakując konsekwentnie poszczególne powiaty na Wołyniu. Łącznie na Wołyniu nacjonałiści zamordowali ok. 60 tys. Polaków w co najmniej 1819 miejscowościach. Odpowiednikiem Wołynia w Małopolsce Wschodniej był rok 1944 r. Wówczas w tym regionie wymordowano przynajmniej 35 290 Polaków [6].

W myśl oprawców na terenach, które miały wejść do składu przyszłego państwa ukraińskiego miały być usunięte wszystkie ślady polskiej obecności. Miały być maksymalnie zburzone zabytki architektoniczne, sakralne itd. świadczące o „własności wroga i wzmacnia jego siłę” [7]. Przede wszystkim były niszczone [8] kościoły katolickie, nacjonałiści doprowadzili do likwidacji ok. 70% parafii, zniszczone lub zdewastowane zostały wszystkie świątynie wiejskie, unicestwiono sprzęty i szaty liturgiczne, zbiry archiwalne itd. Ślad po Polakach miał wymazany na wieki...

Irracjonalne bestialstwo

Świadkowie i wszyscy badacze wskazują na szczególne, niespotykane w XX w. na obszarze Europy okrucieństwo, sadystyczne czerpanie przyjemności z zadawaniu bólu swym ofiarom. Udało się zebrać tysiące świadectw ocalałych z masakry, które przytaczają przerażające obrazy uśmiercania ludzi przy wykorzystaniu bestialskich metod mordów. Mieszczący się w jakiejś zbrodniczej logice proceder czystki etnicznej, mający służyć zapewnieniu w przyszłości bezpieczeństwa totalitarnego państwa, zamieniły się w satanistyczne obrzędy celebrowania zła.

Poznając szczegóły Rzezi Wołyńskiej – właśnie takie określenie

weszło w obieg z racji na powszechnie stosowany metod uśmiercania – współczesny człowiek zadaje wciąż to samo pytanie: dlaczego tak? „Zagadką rzezi wołyńsko-galicyjskiej jest to, dlaczego Ukraińcy nie mordowali „normalnie”. Nie mogli po prostu zabić? Musieli swoją ofiarę zamęczyć? Może sadystyczne pragnienia wyzwalały właśnie kształty tych narzędzi. Łuk kosy, zakrzywione zębiska wideł, długi rząd równiutkich ząbków piły mogły podsuwać wyobraźni niekończący się ciąg możliwości. Śmierć od kuli to jak masowa produkcja, śmierci zadawane przez banderowców były zaś ręczną robotą, niepodobne jedna do drugiej” – rozważa Katarzyna Surmiak-Domańska opisując losy swej rodziny w czasie wojny [9]. Na podstawie udokumentowanych źródłowo faktów tortur umieszczonych w różnych pracach badawczych ustalono 136 metod mordowania mężczyzn, kobiet, dzieci narodowości polskiej, a także Ukraińców nie zgadzających się z polityką nacjonalistów [10].

Za lakonicznymi wpisami w zachowanych kronikach ludobójstwa: „w brutalny sposób zabito...”, „napastnicy szczególnie pastwili się...” dość często kryły się makabryczne zbrodnie, spośród których trudno wskazać najbardziej bestialskie i odrażające. Wspomina się los trzydziestoletniej kobiety z Antonówki, która wracała z kościoła. „Była w ciąży. Banderowcy napadli ją na drodze. Dali sobie na nią cały dzień, nie śpieszyli się. Sprawdzali, jak długo można przedłużać agonię. Najpierw po kolei odcinali kobiecie palce. U obu rąk, potem u nóg. Potem piersi, potem język. Zanim ofiara udławiła się własną krwią, obdarli ją ze skóry. Krzyk słychać było w promieniu kilometra” [11].

Cudownie ocalała z rzezi pani Janina Kalinowska – którą miałem szczęście poznać – w czasie mordy na jej rodzinie straciła przytomność i została uznana przez Ukraińców za martwą, dziękowała Bogu za to, że jej rodzice i brat zostali zastrzeleni. Mówi, że to była przynajmniej szybka śmierć. Inni Polacy z Wołynia nie mieli takiego szczęścia. Ukraińscy

nacjonaliści maltretowali ich narzędziami rolniczymi, zarąbali siekierami... Pastwili się nad nimi przed śmiercią okropnie [12].

W pamięci ocalałych pozostawał obraz irracjonalnego bestialstwa oprawców, dla których mordy w imię niepodległej Ukrainy były źródłem zboczonej sadystycznej rozkoszy czerpanej z zadawania bólu i śmierci. „Ci Ukraińcy z band mieli jedną rzecz [...] im nie chodziło tylko o to, by zabić, ale żeby pomęczyć. Chcieli, żeby ten drugi człowiek nie tylko umarł, ale żeby go jeszcze przed śmiercią strasznie bolało. Coś takiego mieli w sobie dziwnego”[13].

Źródła

Źródła takiej postawy należy szukać w uwarunkowaniach ideologicznych i kulturowych. Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego bazowała na totalitarnych wzorcach pierwszej połowy XX w. Była określana jako prymitywna odmiana faszyzmu czy też nazizmu. Ideologia ta skierowana była do emancypującego chłopstwa, tworzyła fantastyczną wizję państwa, którego nigdy nie było. Brak państwowości tłumaczono tzw. obcą okupacją, stąd też tworzenie państwa miało być zniszczeniem „okupantów”. Mając wzorzec polskich walk o niepodległość, odrodzenie państwa mającego nieprzerwaną – poza 123 latami rozbiorów – historię państwowości czuli olbrzymie kompleksy. Dlatego niszczenie polskości na Kresach naładowane był tak potwornymi emocjami, z zawziętością zakorzenioną w głębokich kompleksach natury psychicznej. Nawiązywała ona do wielowiekowych urazów społecznych masy chłopskiej widzących w Polakach uosobienie tych wartości państwowo-cywilizacyjnych, których nigdy nie posiadali.

Od wielu wieków poluzowanie karność spowodowane osłabieniem państwa polskiego wywoływało dzikie bunty chłopskie i kozackie, sceny z których były preludium do ludobójstwa II wojny światowej. Oferowana nacjonalistycznym bandom ideologia

była głęboko antychrześcijańska, podobnie jak komunizm czy nazizm. Ułożony w duchu neopogańskiego Dekalogu Nacjonalisty Ukraińskiego nawoływał m.in. do popełnienia najgorszej zbrodni w imię dobrej sprawy narodowej. Powstał swego rodzaju system ideologiczny uzasadniający bestialstwo dla „wyższego celu”. Ukraiński biskup greckokatolicki Grzegorz Chomyszyn określił tę ideologię najgorszą herezją, która dotknęła jego naród. Upatrywał w niej cech satanistycznych.

Dehumanizacja społeczeństwa

Podobnie jak nazizm i komunizm ukraiński nacjonalizm doprowadził do głębokiej ruiny cywilizacyjnej na ziemiach które ukształtowały się pod wpływem chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu. Zrujnowana została wielowiekowa tradycja pokojowego współżycia różnych narodów i religii, niespotykana harmonia, która wytworzyła się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej.

Niesłychaną traumę doświadczył naród polski, doświadczył najgorszego bólu w czasie II wojny światowej. Jeden z największych polskich filozofów współczesności, wieloletni rektor KUL dominikanin Mieczysław Albert Krąpiec twierdził, że trudno znaleźć w historii ludzkości takie nagromadzenie potwornych zbrodni¹⁴. Mówił o tym, o czym doskonale wiedział, wywodził się miejscowości, która została dotknięta ukraińskim ludobójstwem. Ogromnych strat ponieśli także oprawcy. Realizując bestialskie rzezie ścignęli na siebie i swe rodziny wieczną hańbę, zhańbili ideę państwa ukraińskiego. Doprowadzili do wielkich dramatów rodzin ukraińskich. Do praktyk powszechnych należały mordy na współmałżonkach polskiej narodowości. Dochodziło nawet do aktów matkobójstwa przez synów zrodzonych z matek Polok w rodzinach mieszanych. Doświadczone w tak okrutny sposób społeczeństwo, obciążone olbrzymią zbrodnią skazane na długie lata upośledzenia.

Ofiary „gorsze”

Mimo doskonałej bazy dowodowej zbrodni nacjonalistów ukraińskich, nie doczekały się one należytego potępienia w Polsce, ofiary nie mają należytego upamiętnienia. Polski kapłan wywodzący się z tradycji Ormian polskich Tadeusz Isakowicz-Zaleski określał ten stan, jako podwójne zabójstwo mieszkańców Kresów: raz siekierą nacjonalistów, a drugi raz niepamięcią. Podyktowane to jest źle pojętymi kalkulacjami geopolitycznymi, co ze szczególną siłą ujawnia się w obecnej sytuacji.

Na Ukrainie brak jakichkolwiek prób potępienia zbrodniczej ideologii i czynów. W oparciu o ideologię nacjonalizmu buduje się współczesna państwowość ukraińska. Fakt ludobójstwa neguje się. Setki tysięcy szczątków pomordowanych Polaków nie doczekały się ekshumacji i chrześcijańskiego pochówku. Ideologom i sprawcom ludobójstwom stawia się pomniki, czci się ich jako bohaterów narodowych.

Jak że aktualnie brzmią spostrzeżenie wspaniałego polskiego pisarza Kornela Makuszyńskiego sporządzone ponad 100 lat temu, w czasie, kiedy na Ukrainie wschodniej po rewolucji bolszewickiej rozgrywały się podobne sceny: „Może przyjdzie jeszcze ten czas, że i ten człowiek oszalały, co piłą rzezał człowieka i gwałcił dzieci, stanie nagle nieprzytomny z lęku przed ohydny widmem tego czynu i człowiek w nim się odezwie? Każdy szął, strasznie rozbudzony, przemija, – przeminie tedy i ten. Dziki człowiek z ukraińskiego stepu, w nędzy swojej duchownej i z głodu umierający na najżyźniejszej ziemi świata, pojmie może w niesłychanym trudzie, że się stało za jego sprawą coś strasznego, że krwawymi rękoma zabił duszę swojej ziemi, zamęczywszy ludzi i zwierzęta, splugawiwszy ziemię, poraniwszy drzewa”.

Autorstwo: prof. Włodzimierz Osadczy

Źródło: MyslPolska.info

Informacja dodatkowa

Powyższy wykład wygłoszono 24-25 kwietnia 2023 r. na spotkaniu w siedzibie OBWE w Wiedniu (Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka) podczas konferencji „Torture and Other Grave Breaches of International Humanitarian Law and Gross Violations of International Human Rights Law: Supplementary Human Dimension Meeting II”.

Przypisy

[1] Uchwała Sejmu w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II RP w latach 1943–1945, <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=2D76E3019FA691C3C1257FF800303676>

[2] P. Zając, „Informacja odnośnie do oceny karnoprawnej zdarzeń na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego z lat 1939-1945 w oparciu o ustalenia śledztwa OKŚZPNP w Lublinie”, w: „Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach Południowo-Wschodnich Polski w latach 1939-1946”, red. B. Pazia, Kraków 2013, s. 111.

[3] L. Kulińska, C. Partacz, „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo nierozliczone”, Warszawa 2015, s. 80.

[4] R. Szawłowski, „Trzy ludobójstwa”, „Dodatek Historyczny IPN. Nasz Dziennik” 3/2008 (10), s. III.

[5] A. Diukow, „Dlaczego walczyliśmy s Polakami”. Antypolski program OUN w kluczowych dokumentach, Warszawa 2017, s. 89

[6] E. Siemaszko, „Ludobójstwo Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Zbrodnia OUN-UPA”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 1-2(96-97), s. 56-58.

- [7] A. Diukow, „Dlaczego walczymy s Polakami”, s. 50.
- [8] L. Popek, „Diecezja łucka w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej (1918-1944)”, w: „Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918-1997”, red. L. Popka, Lublin 1999, s. 42.
- [9] K. Surmiak-Domańska, „Czystka”, Wołowiec 2017, s. 120.
- [10] L. Kulińska, C. Partacz, „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945”, s. 187-191.
- [11] K. Surmiak-Domańska, „Czystka”, s. 158-159.
- [12] A. Herbich, „Dziewczyny z Wołynia. Prawdziwe historie”, Kraków 2018, s. 12-13.
- [13] K. Surmiak-Domańska, „Czystka”, s. 138.
- [14] M. A. Krąpiec, „Cień nieuzasadnionych zbrodni, Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych”, s. 239.